

Polnischer Verband Eltern gegen Diskriminierung der Kinder in Deutschland e.V.

www.Problemamt.de



www.dyskryminacja.de

Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech t.z.

Dyskryminacja zaprzecza idei UE

Robert Stępowski 07-11-2008

Komisja Petycji, której przewodniczącą, dostała około 200 oficjalnych zgłoszeń w tego typu sprawach - mówi Marcin Libicki, europoseł PiS

Rz: Jak często docierają do państwa sygnały związane z tego typu sytuacjami?

Marcin Libicki: To duży problem. Komisja Petycji, której przewodniczącą, dostała około 200 oficjalnych zgłoszeń w tego typu sprawach. Bez cienia wątpliwości stwierdziliśmy, że dochodzi do dyskryminacji językowej, co oczywiście jest zaprzeczeniem idei Unii Europejskiej.

Obywateli których państw ta dyskryminacja dotyka?

Niestety głównie Polaków. Przypadków z innych państw jest znacznie mniej i mają charakter bardziej incydentalny, a dotyczą obywateli niemal wszystkich krajów, np. Belgów, Francuzów, a nawet Amerykanów.



Jakie działania podejmuje komisja, w której pan pracuje?

Przygotowuje specjalny raport w tej sprawie. My, podobnie jak i inne organy UE, nie posiadamy wojsk ani innych sił, by wpłynąć na poszczególne kraje łamiące prawo. W styczniu przyszłego roku raport będzie już gotowy. Pokrzywdzeni rodzice będą mieli wówczas narzędzie, by walczyć o swoje prawa i pokazywać, że dobro dziecka nie ma nic wspólnego z językiem czy obywatelstwem któregoś rodziców mających sprawować opiekę.

Będzie to skuteczne narzędzie?

Myślę, że tak. Zainteresowani będą mogli zrobić dużo szumu medialnego i w ten sposób wywierać naciski na władze. Teraz będzie już wszystko zależało od rodziców, którzy są doskonale zorientowani w tym, co się dzieje, i mają swoje sprawnie działające stowarzyszenia.

Czy pomaga pan bohaterce naszego materiału, by mogła uzyskać opiekę nad swoim synem?

Pracownicy administracji naszej komisji byli w Berlinie. Ja byłem później także osobiście. Po tych rozmowach zaczęło się coś dziać w tej i podobnych sprawach. Mam wrażenie, że kolejne rozmowy i naświetlanie problemu przyniosą pozytywny skutek. Trzeba przyznać, że w tym zakresie niewiele robiły polskie konsulaty. Od 2006 roku to się nieco zmieniło. Od stycznia oprócz rodziców również dyplomaci będą mieli narzędzie, którym będą mogli się posługiwać w walce o przestrzeganie prawa.

Jak pan ocenia porwanie przez panią Beatę swojego własnego dziecka?

Nie mogę ani tego oceniać, ani pochwalać łamania prawa. Trzeba jednak wziąć pod uwagę ludzkie zachowania będące wynikiem zwyczajnej rozpacz. Myślę, że w tym wypadku tak właśnie było.

Rzeczpospolita